Nr. 370. We Lwowie sobota dnia 12 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Lwów 11 sierpnia.

Dzienniki warszawskie zamieszczają dosłowne brzmienie rozporządzenia ministerstwa komunikacji w sprawie języka polskiego na kolei warszawsko wiedeńskiej i w szkole technicznej, utrzymywanej przez tę kolej.

O rozporządzeniach tych doniósł już nam onegdaj telegram, a brzmią one jak następuje:

1. Ministerstwo komunikacji, rozpatrywszy kwestję zastosowania uchwały komitetu ministrów, co do używania języka rosyjskiego i polskiego w Królestwie Polskiem, doszło do konkluzji, iż cała biurowość, rachunkowość, i t. p. w zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej winne być prowadzone w języku rosyjskim, zgodnie z punktem 3 oddziału VIII, zatwierdzonego 6 (19) czerwca r. b. specjalnego dziennika komitetu ministrów. Jakie zaś mianowicie wspomniane w powyżej cytowanym punkcie protokoły, dzienniki, księgi, dokumenty i inne papiery obowiązkowo winny być prowadzone w języku rosyjskim, orzeka o tem ministerstwo komunikacji, rada zaś zarządzająca kolei warszawsko-wiedeńskiej winna się do tego stosować.

Do tego rodzaju papierów, które winny być sporządzane w języku rosyjskim, niewątpliwie winny być zaliczone wszystkie papiery, dotyczące gospodarskiej, technicznej i eksploatacyjnej strony działalności kolei; również do tej kategorji należy rachunkowość Towarzystwa kolei warszawsko wiedeńskiej i wszelkie dokumenty, na których się ta rachunkowość opiera. Wyjątek od powyższych zasad, czyniony przez ministerstwo w każdym pojedyńczym przypadku, może nastąpić na skutek stosownego przedstawienia dyrektora kolei, lub rady zarządzającej Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej. Gdyby zaś była przez radę zarządzającą mianowana specjalna komisja, mająca rozpatrzyć kwestję dopuszczenia języka polskiego w pewnych przypadkach, ministerstwo komunikacji nietylko nie jest temu przeciwne, lecz nawet do rzeczonej komisji jest gotowe delegować od siebie członka, mającego wziąć udział w naradach.

2. Minister komunikacji nie przychylił się do prośby rady zarządzającej kolei warsz.-wiedeńskiej w przedmiocie wykładania w szkole technicznej wszystkich przedmiotów w języku polskim. Minister odmowę swoją oparł między innemi na tem, że art. 7 uchwały komitetu ministrów dotyczy wyłącznie szkół, pozostających w zawiadowaniu ministerstwa oświaty, a zatem do szkół technicznych nie może być stosowany, gdyż dla szkół technicznych pozostają w swojej mocy obowiązujące przepisy, zatwierdzone dnia 7 (19) kwietnia 1886 r.

Wobec tego, szkoła techniczna kolei warszawsko-wiedeńskiej nie może być uważana za szkołę prywatną, nie korzystającą z praw rządowych, ponieważ jej wychowańcy korzystają z tych samych praw, jakie przysługują wychowańcom w szkołach, pozostających w bezpośredniem zawiadowaniu ministerstwa komunikacji i utrzymywanych z funduszów szkolnych kolei. Gdyby zaś ministerstwo komunikacji zgodziło się na wykład wszystkich przedmiotów prócz języka rosyjskiego, historji i geografji w języku polskim, szkoła techniczna kolei warszawsko-wiedeńskiej znalazłaby się w takiem położeniu, iż na uzdolnienie jej wychowańców ministerstwo komunikacji nie mogłoby liczyć, jako na przyszłych urzędników rosyjskiej sieci dróg żelaznych, a tem samem nie mogłoby dawać im posad. Minister również nie uznał za możebne dozwolić, aby na kursach dla uczniów rzemieślniczych przy warsztatach w Pruszkowie, które to kursy winny się rządzić przepisami z d. 6 (18) czerwca 1902 roku, wykład odbywał się po polsku.

Przyszły prezydent Francji.

Paryż 9 sierpnia.

W styczniu przyszłego roku odbędzie kongres, który wybierze prezydenta Francji. Ponieważ p. Loubet z całą stanowczością oświadczył, że więcej godności prezydenta nie przyjmie, przeto rozpoczęły się już rozmaite kombinacje na temat przyszłych kandydatów. Partje konserwatywne wysuwają jako kandydata prezydenta Izby Doumera. Prasa republikańska atoli w ostrych słowach występuje przeciw tej kandydaturze i piętnuje Doumera jako karjerowicza. Przypomina, w jaki sposób Doumer występował jako minister za podatkiem dochodowym, a następnie sam cały swój projekt obalił, aby od gabinetu Meline'a otrzymać intratną posadę generalnego gubernatora Indochin. Dalej pisma te dowodzą, że Doumer, posuwając się w swej karjerze, za każdym awansem zdradzał swych

(6)

Droga do Pawłowic.

(Obrazek ze Slawonji).

(Dokończenie).

Nie mogę dłużej utrzymać się na baraniej skórze: w ogromnym zgiełku koni i ludzi pada moja orlica, a ja przelatuję przez głowę o dwa lub trzy metry! Wstyd, ból, krew na twarzy, guzy na głowie, sukienka cała w błocie!

Jakiś włościanin podbiega i zlewa mię zimną wodą, inny pomaga oślicy, która z rodzajem ulgi wrzeszczy: I—a! I—a! zawiadamiając mię, że się nic zbyt złego nie stało.

Nie ja sama zostałam na placu wyścigów; Warga Gabor potłuczony, ale zdrów podnosi się z ziemi wraz ze sztandarem, a z rowu wychylają się inne postaci zdeplasowanych jeźdźców.

Tylko Bali Pali na swym dzikim koniu Aldebaraine pędzi jak burza po stepie, za nim zaś reszta banderji i jaśnie oświecony w powozie!

Wszystko pędzi do Iliniec w szalonym rozgardjaszu.

Ale teraz!

Delegaci miasteczka stoją nademną i wymyślają od smarkatej, pan burmistrz ma taką minę, jak gdyby chciał się dobrać do mojej skóry, pan nauczyciel nazywa mię dzikim djabłem, nie mającym zmysłu dla prawdziwej sztuki, wreszcie wszyscy spierają się i wyjaśniają, jak się to stało!

* * *

Jego ekscelencję bana unosiła czwórka siwoszów, bez żadnego dla tak dostojnej osoby względu po owej strasznej drodze do Iliniec. Dopiero przy ostatnim pomniku udało się woźnicy z największym wysiłkiem opanować wylękłe bieguny. Wreszcie znalazł się ban obryzgany od stóp do głów błotem w pośrodku największej kałuży. Postronki popękały, z koni pot ociekał, zmieniając się w mglistą chmurę, one zaś stoją drżące, przerażone, niezdolne chwilowo do żadnego wysiłku. Woźnica ociera pot, który strugami spływa mu z czoła i trochę niepewny zezuje w stronę dostojnego podróżnika.

Jego Ekscelencja odzyskał wreszcie mowę i ostrożnie zaczął badać swe członki; były one mocno nadwerężone, ale ostatecznie nic strasznego się nie stało. Ekscelencja chciałby mieć swego kamerdynera; ten jednak przy nagłym zwrocie powozu, został bez własnej woli przy bramie tryumfalnej.

— Cóż poczniemy? — pyta dostojny pan.

Woźnica wzrusza ramionami.

— Ha! cóż! musimy czekać, aż ludzie z pomocą nadejdą.

I dostojny ban czeka, bo jużci wysiąść nie może; rozgląda się po okolicy. I oto oko jego pada pomnik z napisem:

„Kto tędy jedzie niechaj łzę uroni,
I wieść całemu niesie, smutną, światu,
Tu bowiem łzy w tej błotnistej toni,
Zatopiona komisja p. t. komitatu!

Zanim jeszcze pomoc przyszła, dowiedział się ban z ust woźnicy, co znaczy ten pomnik, jak, kiedy i dlaczego powstał! O prawdziwości przekonywały go sińce na całem ciele. Wnet po moim wypadku zjawił się papa, zabrał mię na swój wózek i wraz z wielu innymi panami podążył za banem. Wybawił go z rozpaczliwej sytuacji i wraz z otoczeniem zaprosił do dworu. Ban uprzejmie przyjął zaproszenie, tembardziej, że nie myślał wracać tegoż dnia. Przez dwa dni gościł ban u nas, wypoczywając po męczącej podróży. Musiałam mu opowiedzieć, w jaki sposób wydarzyła się cała katastrofa, a on głaskał mię, całował i śmiał się serdecznie, wstawiając się równocześnie za mną do ojca.

Papa przebaczył tem chętniej, gdyż wygrał zakład. W ciągu trzech tygodni droga została świetnie naprawioną na koszt kraju. Jego Ekscelencja surowo polecił zdawać sobie sprawę z postępu robót.

Do jednego tylko z winowajców zabrał się ojciec ostro: do Wargi Gabora.

— Błaźnie! jak śmiałeś mówić, że umiesz jeździć konno. Nie masz pojęcia o koniu, do owczarni pójdziesz, ty łgarzu, który śmiałeś twierdzić, żeś służył przy huzarach...

— Panie, jęczał Gabor... Bóg mi świadkiem, że służyłem przy huzarach, ale jako kucharz! ☐

dawnych przyjaciół i przerzucał się ze stronnictwa do stronnictwa. Dziś z radykała zrobił się konserwatystą. W końcu prasa republikańska zaznacza, że powołanie Doumera, polityka kolonialnego, do steru państwa, byłoby niebezpieczeństwem dla Francji, gdyż mogłoby ją narazić na rozmaite ekspanzywne przedsiębiorstwa, a także stać się niebezpiecznem dla pokoju europejskiego.

Partje republikańskie forytują na godność prezydenta p. Bourgeois'a i prezydenta senatu Fall ères'a. Mimo to jednak w ostatniej chwili pojawić się może wiele innych kandydatur i wybór może paść na człowieka, który dziś nie jest zupełnie brany w rachubę.

Francja, jak okazuje się z rozmaitych enuncjacyj, dosyć ma już walki z Kościołem, dość roztarek wewnętrznych i chciałaby powołać do steru człowieka, któryby potrafił uspokoić wewnętrzne stosunki Francji, a zajął się gorąco podniesieniem ekonomicznem i wzmocnieniem jej stanowiska na zewnątrz, które w ostatnich czasach z powodu rozmaitych fałszywych kroków Combesa, ucierpiało wiele na znaczeniu.

Krecia robota polska.

Niedawno założono pod przewodnictwem p. Józefa Kościelskiego Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu. Głównym celem Towarzystwa jest samopomoc materjalna, zabezpieczenie na starość, wspomaganie wdów i sierót. Humanitarna ta instytucja posłużyła organom hakatystycznym do nowej napaści na narodowość polską i objawy jej żywotności.

Najgwałtowniej występuje *Münch. Neueste Nachrichten* w artykule: „Krecia robota polska". Warto poznać ten klasyczny przykład przekręcania prawdy w polityce hakatystycznej:

„Książę Bismarck powiada w swych „Myślach i wspomnieniach", że stoi mu ciągle przed oczyma *cauchemar des coalitions* i przypuszcza, że istnieje możliwość ziszczenia się planów austrjackiego męża stanu Kaunitza, który wymyślał utworzyć koalicję całej Europy przeciwko Prusom. Widmo takiej koalicji wskrzeszają obecnie polscy przewódcy. Jedynie w razie wielkiej katastrofy, podczas której państwo niemieckie doszczętnie zostałoby rozbitem, mogą Polacy spodziewać się odbudowania nowego państwa z tych szczątków. Że zaś czegoś podobnego rzeczywiście się spodziewają, oświadczali już często.

Polacy, poddani pruscy, starają się wedle sił swoich przyczynić się do tego i to najzupełniej jest pewnem, mimo zaprzeczeń z ich strony, a nowy na to dowód mamy w okólniku poufnym, rozesłanym przez Tow. dziennikarskie w Poznaniu do wszystkich pism galicyjskich. Możliwem jest, że podobny cyrkularz wysłany został i do pism polskich, wychodzących w Niemczech i Rosji — ale tego nie wiemy, natomiast dowiadujemy się z pewnego źródła, a mianowicie od jednego z publicystów galicyjskich, który sam go otrzymał, że rozesłano ten cyrkularz do wszystkich pism polskich w Austrji. Treść tego pisma jest następująca:

Nadszedł obecnie dla polskości moment rozstrzygający a obowiązkiem prasy polskiej jest teraz praca wspólna, wedle jednolitego planu, aby sprawę polską doprowadzić do zwycięstwa. Obowiązek ten spoczywa przedewszystkiem na prasie galicyjskiej, która największą cieszy się wolnością i największe ma pole działania. Chodzi bowiem o urzeczywistnienie planu, nad którym już przed 100 laty pracowali Kaunitz i Czartoryski, a mianowicie o utworzenie wielkiej koalicji przeciw Prusom. Utworzenie takiego przymierza należy uważać za jedno z najżywotniejszych zadań polskości, a obecne położenie jest o tyle jeszcze korzystniejszem, że król Edward używa wszystkich swoich wpływów, aby Francję, Rosję i Austrję połączyć z Anglją przeciwko Niemcom.

Taką jest mniej więcej treść tego okólnika. Chociażbyśmy nie przywiązywali zbyt wielkiego politycznego znaczenia do pisma tego, charakteryzuje ono dosadnio obecne zapatrywania Polaków. Każdy wierzy najchętniej w to, czego sobie życzy, a Polacy oddawna już spodziewali się odrodzenia zapomocą Anglji i Francji. Heroicznej wprost naiwności dowodzi jednak nadzieja, że Rosja i Austrja przyczynią się do tego, a tem samem dobrowolnie odstąpią części swych państw i to jedynie w tym celu, aby po rozbiciu Niemiec, mogło na jego gruzach powstać państwo narodowe polskie. — Nie przeszkadza to jednakże pismom polskim do rozpoczęcia, a raczej do dalszego, tem usilniejszego prowadzenia kreciej roboty wedle wskazówek z Poznania!"

I nie jest że prawdziwe przysłowie, że „na złodzieju czapka gore".

Z więzień rosyjskich.

Z Odessy donoszą: Między 1400 więźniami, których pomieszczono w odeskiem więzieniu policyjnem, znajduje się także 14-letnia dziewczyna, pochodząca ze znanej i poważanej w mieście rodziny. Uwięziona ona została jako politycznie podejrzana, a uwięzienie jej sprowadził dzienniczek, w który bardzo pilnie i skrupulatnie wszystko zapisywała. Dzienniczek ten wpadł w ręce policji i sprowadził aresztowanie właścicielki dzienniczka. Dziewczynka zapisywała w swym dzienniczku wszystkie drobne zdarzenia swojego życia; były tam wzmianki i o godzinach szkolnych, o zadaniach, zabawach, przyjaciółkach i koleżankach, jak również o rozmaitych poleceniach, które dawali jej rodzice lub jej starsza siostra.

Zapisywanie tych poleceń właśnie zapędziło ją do więzienia. Starsza jej siostra, która zaledwie wyrosła z krótkich sukienek, zdaje się być zwolenniczką propagandy rewolucyjnej, czyta zakazane książki i dzienniki i daje dalej swym przyjaciółkom. Stąd też młodsza siostra musiała często albo nosić książki do przyjaciółek swej siostry, albo od nich siostrze przynosić. Z sumiennością, godną lepszej sprawy, dziewczę w swym nieszczęsnym dzienniczku zapisywało każdy chód, każde nazwisko przyjaciółki swej siostry, każdy tytuł książki lub pisma.

Pewnej nocy do domu jej rodziców wpadli żandarmi, przeszukali całe pomieszkanie, ale nic nie znaleźli podejrzanego. Wreszcie wpadł im w ręce ów nieszczęsny dzienniczek, a w nim obfity spis książek i pism zakazanych, oraz nazwisk osób, które pisma te i książki czytały. Aresztowano więc autorkę dzienniczka i jej starszą siostrę i siostry tej przyjaciółki. A choć od czasu aresztowania minęło już kilka tygodni, biednie dziewczę ciągle siedzi w więzieniu, w towarzystwie kobiet-zbrodniarek najgorszego gatunku. Żaden człowiek nie wie, ile czasu jeszcze upłynie, zanim dziewczę to uwolnione zostanie z tego otoczenia.

Jak już wspomnieliśmy, w więzieniu policyjnem znajduje się 1 400 osób, a jest ono zbudowane tylko na 600 osób. Biedni więźniowie żyją więc tam wśród strasznych stosunków, a położenie ich pogorszyło się jeszcze więcej w ostatnich dniach wskutek wielkich upałów. Także więzienia przedmiejskie są przepełnione prawie wyłącznie przestępcami politycznymi obojga płci. Co dnia prawie otrzymuje wyroki banicyjne wiele rodzin w Odessie, a mimo to więzienia coraz więcej się zapełniają.

Z Chersonia donoszą o strasznych rzeczach, które się dzieją w tamtejszem więzieniu. Znajdowało się tam około 1.000 więźni mężczyzn i kobiet rozmaitego wieku, a między nimi zbrodniarze najgorszego gatunku. Wszyscy byli skazani na Sybir, ale ponieważ kolej syberyjska teraz zajętą jest transportowaniem wojsk i prowiantów na daleki Wschód, przeto więźniów tych zatrzymano. 400 z nich pomieszczono w jednym wielkim pokoju. Rozgrywają się tam straszne sceny. Więźniowie napadali na dozorców, którzy im przynosili jedzenie, a kilku nawet zabili. Zarząd więzienia musiał drzwi zaopatrzyć w żelazne kraty i dziś jedzenie podaje się więźniom jedynie przez wąski otwór. Silni więźniowie znęcają się nad słabszymi, tak n. p. były sędzia w Odessie, skazany za branie łapówek, musi przez większą część dnia tańczyć ku rozweseleniu innych więźniów.

Rokowania pokojowe.

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Portsmouth pod datą wczorajszą: Przeglądając japońskie pisma uwierzytelniające, stwierdzili rosyjscy pełnomocnicy, że mikado żąda, ażeby każdy punkt, który przyjmą zgodnie komisarze pokojowi, był mu przedkładany do zatwierdzenia, podczas gdy car rosyjski upełnomocnił rosyjskich delegatów pokojowych w ich uwierzytelniających pismach, aby w jego imieniu zażądali warunków i w danym razie te warunki przyjęli, a car wszelkim umowom, które podpiszą delegaci, udzieli swego zatwierdzenia.

Wobec tego oświadczył Witte na początku wczorajszego (czwartkowego) posiedzenia, że aby wyrównać obustronne pełnomocnictwa, rosyjscy delegaci pokojowi nie zamierzają korzystać z udzielonego im pełnomocnictwa podpisania traktatu pokojowego bez porozumienia się z carem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Portsmouth: Głównymi punktami japońskich warunków jest zwrot kosztów wojennych, których wysokość zastrzeżona jest ocenie na następnych posiedzeniach i odstąpienie Sachalinu. Słowo „odszkodowanie" (indemnité) nie będzie używane, lecz tylko słowo „zwrot kosztów".

Portsmouth. (B. Reutera). Na początku wczorajszego posiedzenia wręczył Komura rosyjskim pełnomocnikom formalne pismo z powodu przedłożenia na onegdajszem posiedzeniu swych pism uwierzytelniających. Ponieważ Rosjanie, nie wnieśli sprzeciwu, wciągnięto to pismo do urzędowego protokołu.

Na wczorajszem posiedzeniu uregulowano sprawę pełnomocnictw w ten sposób, że dalsze trudności z tego powodu już nie powstaną. Witte przesłał telegraficznie warunki pokojowe Japończyków do Petersburga. Wczorajsza narada trwała 2 godziny, minęła wśród zupełnie przyjaznego usposobienia delegatów.

Portsmouth (B Reutera). Japończycy wręczyli Rosjanom warunki pokojowe na piśmie. Rosjanie warunki te rozpatrzą i dadzą odpowiedź o ile możności jak najprędzej. Na razie konferencje wspólne odroczono.

Londyn. Jak donosi Biuro Reutera z Portsmouth, dalsze warunki pokojowe Japończyków są następujące:

Odstąpienie dzierżawy półwyspu Liaotun, zupełne opróżnienie Mandżurji i odstąpienie wszystkich rosyjskich przywilejów w Mandżurji Chinom, uznanie przez Rosję zasady „otwartych drzwi", odstąpienie Japonji kolei wschodniej na południe od Charbinu, podczas gdy główna linja do Władywostoku ma zostać w ręku Rosjan uznanie protektoratu Japonji nad Koreą, przyznanie Japonji prawa rybołostwa na syberyjskich wodach nadbrzeżnych na północ od Władywostoku aż do cieśniny Beringa, wydanie Japonji internowanych w neutralnych portach okrętów wojennych, ograniczenie władzy Rosji na morzu na Dalekim Wschodzie.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth: Pewien dobrze poinformowany Rosjanin zapewnia, że wrażenie, jakie warunki pokojowe Japończyków wywarły na rosyjskich pełnomocnikach i carze, nie jest pomyślne. Wprawdzie nie sądzą, aby rokowania przerwano, ale uważają za rzecz prawdopodobną, że obrady przeciągną się.

Londyn. (Tel. wł.) O ceremoniale wręczenia warunków japońskich donoszą: Komura zszedłszy się z Wittem, wyciągnął obszerny akt z kieszeni i rzekł po angielsku: Panie Witte! Niniejszem mam zaszczyt wręczyć panu warunki, pod którymi mój cesarz zgodzi się na zawarcie pokoju i na zakończenie wojny. Następnie wręczył Witemu akt. Warunki spisane są po angielsku i dołączone jest do nich tłómaczenie francuskie. Komura chciał do warunków tych dodać ustnie wyjaśnienie, ale Witte wziąwszy ów akt z rąk Komury, włożył go do kieszeni i oświadczył, iż na razie musi przerwać obrady, gdyż musi warunki te zatelegrafować do cara i sformułować na nie odpowiedź.

Komura zgodził się na to i posiedzenie przerwano.

Witte wezwał natychmiast telefonicznie resztę członków deputacji rosyjskiej na posiedzenie, na którem zredagowano depeszę do cara. Odpowiedzi oczekują w przeciągu 48 godzin.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy Dziennika Pol.).

Japonja a Sachalin.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Japoński rząd ogłosił obwieszczenie, wzywające do wnoszenia ofert na dzierżawę koncesji na rybołostwo u wybrzeży Sachalinu na rok 1906. W ten sposób pośrednio zapowiedziano trwałe pozostanie Sachalinu w rękach Japonji.

Wyprawa japońska na Bałtyk.

Rzym. W tutejszych kołach zapewniają całkiem poważnie, jakoby flota japońska, na wypadek rozbicia się rokowań pokojowych, wybierała się na Bałtyk. Oficerowie marynarki japońskiej już od dłuższego czasu bardzo troskliwie i poważnie studjują mapy i wszelkie właściwości Bałtyku.

Wysyłka wojsk rosyjskich.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi, że w ostatnich czasach wysłano z Rosji ogromne masy wojsk na plac boju, polecając kolei, ażeby przewóz odbył się z możliwie największą szybkością. Skutkiem tego na czas pewien na kolei syberyjskiej został wstrzymany nietylko przewóz frachtów prywatnych, ale nawet przewóz materjału wojennego.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polsk.)“

Niepokoje w Rosji.

Kowno. W *Kow. Tel.* gubernator ogłasza o starciu pomiędzy trzema szeregowcami elizawetgradzkiego pułku dragonów a robotnikami fabryki Reszowa, przyczem jeden dragon nietrzeźwy trzema wystrzałami zabił woźnego fabryki Leonowicza, Ludwikę Juszkowiczową i ranił Riwę Hurwicz. Aresztowanych winnych oddano pod sąd wojenny.

Z Królestwa.

Napady i zamachy.

Wczoraj donieśliśmy o wykryciu przez policję tajnej drukarni przy ul. Żurawiej. Otóż stojący w bramie domu, w którym odkryto drukarnię, policjant ranił wczoraj śmiertelnie czterema strzałami rewolwerowymi jakiegoś nieznajomego człowieka, który wszedł do strzeżonej przez agentów bramy i na żądanie poddania się rewizji począł uciekać. Odwieziono go ciężko rannego do szpitala.

Zabity przez robotników brukarskich agitator, o czem donieśliśmy w porannym numerze, nazywał się Władysław Puciłowski, liczył lat 25 i był wyrobnikiem. Przy dokonanej sekcji stwierdzono na nim 70 ran.

Na ulicy Dzikiej w Warszawie, około godziny 9 wieczorem onegdaj, tłum pobił Gustawa Haupta, garncarza z Ożarowa, pod Warszawą, zadając mu 10 ran w głowę.

Onegdaj do składu krawatów Słonimskiego, znajdującego się w domu pod l. 23 na Nalewkach, przyszło kilku ludzi z żądaniem zamknięcia sklepu. Ponieważ właściciel nie zgodził się na to, przeto wybito mu 4 szyby w drzwiach, strzelano w powietrze z rewolweru i uderzono go kijem w głowę. Sprawcy zbiegli.

Neue Łodzer Ztg. donosi: Onegdaj o godz. 8 rano rewirowy Konstanty Łopata, w chwili przejścia przez ul. Zgierską, około domu l. 15 został oblany kwasem siarczanym przez nieznanego wyrostka, który zabójczy płyn niósł w blaszance, używanej zwykle przez robotników. Napastnik szedł z przeciwnej strony, a gdy znalazł się przed rewirowym, nagle oblał mu twarz kwasem, poczem rzucił się do ucieczki. Łopata wydał krzyk rozpaczliwy i rękoma chwycił się za twarz, która w jednej chwili zmieniła się do niepoznania. Lekarz Pogowia udzielił pomocy, nie wiadomo atoli, czy Łopata odzyska wzrok. Sprawca zamachu zbiegł.

Strejk na kolei petersburskiej.

Kurjer warszawski donosi, iż z Petersburga nadeszła odezwa urzędowa, zawiadamiająca, iż zarząd zgadza się podnieść robotnikom magazynów towarowych płacę roboczą z 50 do 70 kop. Natomiast nie zgadza się na skrócenie dnia roboczego z 12 do 10 godzin, na udzielanie biletów wolnej jazdy dla robotników, oraz pomocy lekarskiej. Mimo to robotnicy wczoraj już powrócili do pracy.

Warsz. Dniewnik pisze: Na stacji towarowej Warszawa-petersburska dokonano dwóch podpaleń ramp towarowych. Onegdaj zauważono dym pod jedną z opon nieprzemakalnych; okazało się, że płonie kupa gałganów, podłożonych przez niewiadomego sprawcę. Nazajutrz zapaliły się na jednej z ramp, rogoże. W obu wypadkach ogień w porę spostrzeżono i stłumiono.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zakończenie strejku.

Warszawa. (Tel. wł.) Strejk robotników na kolei warszawsko-petersburskiej skończył się już.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd cesarza z królem Edwardem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dotychczas nie postanowiono jeszcze, czy król Edward pojedzie złożyć wizytę cesarzowi do Ischlu przed rozpoczęciem kuracji w Marienbadzie, czy też pojedzie tam z Marienbadu. Cesarz zaś złoży królowi wizytę w Marienbadzie po ukończeniu manewrów.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi: Prezydent komisji dla zamknięcia rachunkowego, p. Hentaller, oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy, iż na wczoraj zwołał dlatego komisję na to posiedzenie, ponieważ dowiedział się z dzienników, iż rząd zamierza wypowiedzieć złożone w istytucjach bankowych zapasy kasowe i bezprawnie użyć. Zdaniem Hentallera komisja powołaną jest do zwrócenia uwagi instytucyj finasowych, że pod odpowiedzialnością materjalną nie śmią wydać złożonych w nich zapasów kasowych rządowi. Zapasy te wynosiły w dniu 1 marca br. 278,625.989 koron.

Komisja nie mogła odbyć wczoraj posiedzenia z powodu braku kompletu. Hentaller nie zwoła nowego posiedzenia, ponieważ kierujący komitet koalicji uważa planowane przez Hentallera kroki za zbyt radykalne.

Budapeszt. Kierujący komitet zjednoczonej koalicji zajmował się na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu głównie wystosowanemi do koalicji przez rozmaite zgromadzenia ludowe wezwaniami, aby z wyłączeniem kwestji wojskowej dążyć do urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego. Komitet oświadczył w tej mierze, że koalicja przy wyborach nie czyniła żadnych obietnic.

Ponieważ w koalicji tylko stronnictwo niezawisłości i stronnictwo nowe, domagają się powszechnego prawa wyborczego, dlatego adres do króla zawierał żądanie tylko rozszerzenia prawa wyborczego. Jednakowoż każde stronnictwo, gdy ta sprawa stanie się aktualną, zajmie wobec niej stanowisko, nie poświęcając wcale postulatów swego programu.

Rząd tylko ze względów taktycznych, aby zepchnąć narodowe żądanie na dalszy plan, postawił kwestję wyborczą na porządku dziennym.

Flota francuska w Anglji.

Londyn. Wczoraj popołudniu odbyło się we francuskich ambasadzie przyjęcie dla admirała Caillarda, jego oficerów i członków francuskiej kolonji. Wieczorem wydał minister spraw zagranicznych bankiet, na którym byli obecni: Caillard, 24 francuskich oficerów, francuski ambasador, naczelnicy władz i wiele wybitnych osobistości.

Portsmouth. (w Anglji.) Wczoraj popołudniu wysiadła na ląd wielka liczba francuskich marynarzy, witana z zapałem przez angielskich marynarzy i ludność. Urządzonym na cześć gości zapasom atletów przypatrywało się kilka tysięcy marynarzy. Wieczorem wydał burmistrz w Portsmouth w ratuszu bankiet dla francuskich oficerów.

Strejki.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Tangeru: Z powodu powszechnego strejku wstrzymany jest ruch na wszelkich drogach handlowych między portami marokańskimi a miastami wewnątrz kraju Kilka karawan splądrowano.

Londyn. *Times* donosi z Moni video: Ośmiuset zatrudnionych w porcie kamieniarzy zburzyło warsztaty z maszynami, wskutek czego roboty muszą być zaniechane na czas nieograniczony Na wszystkich budowlach spoczywa praca z powodu powszechnego strejku murarzy.

Niepokoje w Chinach.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Są poważne przejawy niepokojów w Chinach. Telegrafują z Pekinu, że wielka liczba t. zw. lamas zabiła 12 katolików oraz zamordowała i poraniła kilku francuskich misjonarzy w prowincji Honan. Z ramienia francuskiego rządu poczyniono z tego powodu rządowi chińskiemu poważne przedstawienia.

Rejencja w Szwecji.

Sztokholm. (Tel. wł). Powierzenie przez króla Oskara rejencji królewiczowi wiąże się podobno ze sprawą norweską. Król oświadczył w swoim czasie, iż nigdy nie pozwoli, aby książę domu szwedzkiego objął tron norweski. W czasie usunięcia się króla Oskara od rządów, trzeci syn królewski książę Karol, będzie mógł otrzymać zezwolenie od królewicza, jako rejenta, na przyjęcie korony norweskiej.

Porta a Rumunja.

Stambuł. Porta poczyniła kroki u rządu rumuńskiego, aby położył koniec agitacji, prowadzonej w ostatnim czasie na rzecz autonomji w Albanji.

Bojkot towarów amerykańskich.

Waszyngton. (B. Reutera). Amerykański generalny konsul w Szangaju telegrafuje, że tamtejsza Izba handlowa oświadcza, iż nie jest w możności zapobiedz bojkotowi towarów amerykańskich.

Bankructwo Jallusota.

Paryż. Pięciuset urzędników towarzystwa *Printemps* na odbytem wczoraj zgromadzeniu potępiło gospodarkę Jallusota; uchwalono żądać poręki dla kaucyj, złożonych przez urzędników i wezwano wydział syndykatu urzędników, aby wniósł skargę przeciw Jallusotowi. Skargę tę wręczono dzisiaj ministrowi sprawiedliwości.

Głód w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Wśród robotników w dzielnicy za bramą Narwy, panuje głód. Przeszło 30.000 robotników nie ma kawałka chleba, a rząd nie chce im dać żadnej pomocy.

Madryt. Król Alfons pojedzie do Berlina i Wiednia w listopadzie.

Cieplice. (Tel. wł.). Bawiący tu poseł do parlamentu niemieckiego, członek centrum, major Szmula, zachorował ciężko. P. Szmula, nosi się z zamiarem złożenia swego mandatu.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że w Lyonie we Francji odbyła się w tych dniach konferencja pełnomocnika kraju Somali z ramienia Anglji i pełnomocnika z ramienia Włoch. Chodziło o omówienie sprawy wykonywania nad krajem Somali nadzoru, o który starają się oba rządy.

KRONIKA.

Lwów 11 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +27° R. w cieniu. Pogoda.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1 klasowe szkoły w Benczynie, Jaśkowicach i Wielkich drogach w okr. wadowickim; w Lgocie w okr. chrzanowskim; w Majdanie zbydniowskim w okr. tarnobrzeskim; w Zelczynie w okr. podgórskim; w Koniuszowej i Poradowej w okr. grzybowskim; w Mstowie w okr. limanowskim; na przysiółku „Końska Ulica“ w Majdanie sieniawskim, w okr. jarosławskim; w Hucisku w okr. łańcuckim; w Rzu-

chowie w okr. łańcuckim; w Ozarnej „za Wisłokiem“ w okr. łańcuckim; w Chocznl w części górnej w okr. wadowickim; w Hucisku brodzkiem w okr. brodzkim; w Woli wielkiej w okr. cieszanowskim; w Tartarsku w okręgu stryjskim; w Brzeżance w okr. strzyżowskim; w Czechowie w okr. buczackim; w Tropiu w okr. strzyżowskim; w Woli cieklińskiej w okr. jasielskim.

Internat im. A. Mickiewicza. Dla uczniów szkół średnich z Galicji, jak i przybywających z Królestwa Polskiego, powstaje we Lwowie z dniem 1 września, zakład naukowo-wychowawczy, pod kierownictwem fachowego pedagoga. W internacie znajdzie umieszczenie i należytą opiekę 60 uczniów. Zgłoszenia najpóźniej do 24 sierpnia, należy wnosić pod adresem: Franciszek Kruczkowski, ul. Szeptyckich l. 18.

Drugi krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się w Zakopanem w dniach 12, 13, 14 i 15 bm. Pierwszego dnia odbędzie się posiedzenie wydziału Ligi, właściwe zaś obrady zjazdu toczyć się będą 13 i 14 bm. Ostatni dzień zjazdu przeznaczono jest na zbiorowe wycieczki w okolice Zakopanego.

Międzynarodowy kongres sztuki odbędzie się w dniach od 21 do 28 września w Wenecji. W Strassburgu odbędzie się w dniach od 16 do 19 bm. międzynarodowy kongres dla śpiewu gregorjańskiego.

Tramwaj na księżycu. Sprawa budowy linji m. kolei elektrycznej od kościoła pod wezwaniem św. Marji Magdaleny do przystanku kolei żelaznej w Kulparkowie, poczyna w kraczać w dziedzinę najzwyklejszego humbugu. Przed paru tygodniami uchwaliła rada miejska budowę powyższej linji, która już z dniem 1 października miała być oddaną do użytku publicznego. Tymczasem, jak stwierdziliśmy, do tej pory nie rozpoczęto nawet robót wstępnych, tj robót ziemnych, które z uwagi na teren, wymagający zwłaszcza na przestrzeni od ulicy 29 Listopada do przystanku kolejowego w Kulparkowie, wielkiego nakładu pracy niwelacyjnej i absolutnie w tak krótkim przeciągu czasu nie mogą być ukończone. Natomiast, jak nas poinformowano, linja ta wcale nie ma być zbudowaną i cała akcja podjętą została przez konsorcjum w tym celu, by niestosunkowo podnieść ceny gruntów, położonych w tej dzielnicy.

Z naszych zdrojowisk. Po dzień 3 sierpnia przybyło do Szczawnicy 2566 gości zdrojowych.

Pożary W Wampierzowie, w powiecie mieleckim, spaliły się trzy zagrody włościańskie. — Siedm gospodarstw włościańskich padło pastwą ognia w Krogulcu, w powiecie husiatyńskim.

Sprzeniewierzenie. Jakób Parnes, trafikant z Mikołajowa koło Bóbrki, polecił swemu robotnikowi, Maksymowi Magole, udać się do Bóbrki na zakupno tytoniu, przyczem wręczył mu 88 koron. Tymczasem Magola zbiegł z powierzoną mu kwotą pieniężną, nie myśląc wcale spełnić polecenia swego pracodawcy.

Odnalazł swą żonę. Michał Zyz, czeladnik masarski z Grabowca w gub. lubelskiej, poszukując swej zbiegłej przed rokiem żony, Cecylji, przybył przed paru dniami do Lwowa, gdzie wreszcie udało mu się odnaleść wiarołomną. Jadąc bowiem tramwajem, spotkał on panią Cecylję w towarzystwie Stanisława Lewińskiego, czeladnika stolarskiego, z którym ona uciekła. Przytrzymanych przeprowadził on na inspekcję policji, gdzie Lewiński przyznał się do uprowadzenia żony Zyza.

Strzał do matki. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach — jak donoszą z Rudek — we wsi Koniuszkach siemianowskich. Trzynastoletni syn włościanina tamtejszego, Andruch Fabian, bawiąc się nabitą strzelbą, zmierzył ze żartu do swej matki. W tej chwili padł jednak strzał, a cały nabój ugodził nieszczęśliwą kobietę w piersi. Stan Fabianowej jest bardzo groźny.

Krwawa bójka. Z Hanoweru telegrafują nam: W miejscowości Misburg wybuchnął krwawy spór pomiędzy zajętymi w tamtejszej fabryce cementu robotnikami polskimi a chorwackimi. Dwóch robotników polskich zasztyletowano.

Kradzież. W arsenale w Brest, we Francji, odkryto wielką kradzież. Siedmiu urzędników jest skompromitowanych.

Kradzieże na Wawelu. W ciągu nocy z wtorku na środę, zniknęły wszystkie klucze, pozostawione w drzwiach, prowadzących do różnych sal zamkniętych. Przy poszukiwaniach znaleziono te klucze, ukryte w jakiejś skrzyni, pomieszane razem; wobec wielkiej ich liczby, dobieranie ich do zamków, byłoby zbyt utrudnione, zdaje się zatem, że trzeba będzie przy pomocy ślusarzy otwierać wszystkie zamki. Tej samej nocy skradziono także na zamku szafkę strażacką, w której znajdował się kluczyk do automatu pożarnego.

Z Rzymu donoszą: W hotelu della Stazione dostał nagle ataku obłędu przybyły przed kilku dniami do Rzymu ks. Władysław Żbikowski. Przyczyną choroby były zapewne silne upały, które doszły znów do 33⁰. Nieszczęśliwego, który zaczął wyprawiać różne dziwactwa, oddano do domu obłąkanych. Przy ks. Żbikowskim znaleziono pewną kwotę pieniężną w banknotach austrjackich.

Odkrycie skamieniałości. Na Żmudzi pod Popielanami (miasteczko i stacja kolei libawsko-romeńskiej) występują pokłady z formacji jurskiej. Jedyna ta miejscowość w tym charakterze na Żmudzi, położona nad Windawą, bardzo ciekawa pod względem geologicznym, a niestety, mało dotychczas zbadana, zwiedzana była przez naszych uczonych bardzo mało; przyjeżdżali tam przed laty uczeni niemieccy i rosyjscy (z Moskwy) zbierając co najlepsze skamieniałości. Przed kilku tygodniami wspaniałe okazy amonitów (do kilku stóp średnicy) przesłał do muzeum miejskiego kowieńskiego proboszcz z Popielan, ks. Piotr Jurski. Ostatnio ładne okazy skamieniałych amonitów, belemnitów, gryphea, brachiopoda i inne, zebrał zwiedzający tę ciekawą miejscowość żmudzką, p. Kazimierz Kulwieć z Warszawy.

Niemcy za granicą i cudzoziemcy w Niemczech. W ostatnim kwartalniku biura statystycznego w Niemczech ogłoszono obliczenie poddanych niemieckich, mieszkających za granicami państwa niemieckiego i cudzoziemców, mieszkających w Niemczech. Pierwszych jest 3,479 906, drugich 778.737. Autor tych obrachunków statystycznych wypowiada w końcu uwagę następującą: Charakterystyczny jest wzrost cudzoziemców, przebywających w Niemczech, a dodać należy, że niemal wszystkie mocarstwa wysyłają dziś więcej swoich poddanych do Niemiec, niż dawniej. Mimo to emigracja Niemców za granicę jest stosunkowo większa, niż imigracja cudzoziemców do Niemiec. Innemi słowy: Niemcy oddają więcej zagranicy, niż biorą od niej.“ Byłoby pożądane, aby nad tem zastanowili“ się szowiniści wszechniemieccy, którzy tak energicznie protegują politykę eksterminacyjną pod hasłem: „Precz z cudzoziemcami!“

Z kraju.

Bursztyn. (*Żonobójca*). Do aresztów tutejszego sądu powiatowego odstawiła żandarmerja włościanina z Czerniowa, Filipa Chomina, który zamordował swoją żonę, Haśkę. Co było motywem zbrodni na razie niewiadomo.

Kronika z ostatniej chwili.

Orkan. Verdun. (Dep. Meuse). (Tel.) Nadzwyczaj silny orkan panował wczoraj w Ardenach. W departamencie Meuse było wiele nieszczęśliwych wypadków; wiele osób utraciło życie. Szkody są ogromne.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 10 sierpnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 5 do 6 wagonów w dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·30 do 5·50 rs., żyto z bliższych okolic po 4·— do 4·25 rs., hreczkę z dalszych okolic po 5·05 do 5·40 rs., proso z zapasów magazynowych po 5·— rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·70 do 3·10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·60 do 3·80 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 11 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·50, Akcje węg. Zakł. kred. 783·—, Akcje Anglobanku 315·—, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 456·—, Akcje Bankvereinu 561·—, Akcje Bodencredit 1033 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 674·—, Akcje kolei połud. 89·—, Kolei Elbethal 448·—, Akcje kolei Północnej 5880, Akcje kolei Czerniowieckiej 583 —, Akcje Alpiny 533 —, Akcje Rima Muranji 550·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2719, Akcje fabryki broni 553·—, Akcje tureckie tytoniowe 379 —, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 916·—, Oblig. węg. indemn. 96·50, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·20, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·17, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 141·25, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Budapeszt** 11 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·12 do 16·14; pszenica na kwiecień 16·64 do 16·66; żyto na październik 13·08 do 13·10; żyto na kwiecień 1906 r. 13·56 do 13·58; owies na październik 12·22 do 12·24; owies na kwiecień 1906 r. 12·68 do 12·70; kukurudza na sierpień —·— do —·—; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·22 do 13·24; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: dobre Pogoda: piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.